Nr. 22. Mikołów, dnia 31. Maja 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

„Ten Sejm już nie będzie miał swego prawa głosu."

Pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejmowej zostało odroczone dekretem p. Prezydenta na dni 30. Do ostatniej niemal chwili nie było wiadomem, czy do posiedzenia tego wogóle dojdzie. Plany Rządu trzymane bowiem były w wielkiej tajemnicy, a wnioskowanie na podstawie samych tylko wiadomości o szeregu konferencyj, jakie się odbywały w sferach miarodajnych w ostatnim czasie, pozwalało na różne przypuszczenia.

Równocześnie z odroczeniem Sejmu udzielił p. premjer Sławek wywiadu o powodach odroczenia sesji, w którym oświadczył:

— Gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zapytał mnie o opinję w sprawie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, których zwołania żądała jedna trzecia posłów sejmowych, pozwoliłem sobie przedstawić pogląd następujący:

1. Żądanie zwołania izb ustawodawczych na sesję nadzwyczajną jedynie przez posłów sejmowych nie jest konstytucyjnie uzasadnione. Zwołanie Senatu mogłoby tylko wtedy być obowiązujące, gdyby zostało zgłoszone, jak to miało miejsce we wrześniu 1927 r., przez jedną trzecią ustawowej liczby senatorów.

Wobec tego zaproponowałem P. Prezydentowi zwołanie na sesję nadzwyczajną tylko Sejmu, a niezwoływanie Senatu.

2. Treść petycji, żądającej zwołania sesji nadzwyczajnej, oraz późniejsze enuncjacje stronnictw z tą sesją związane, zarówno jak i sam fakt, że zwołania sesji domagali się jedynie posłowie Sejmu — wskazywały, iż niema żadnych szans na to, aby prace Sejmu mogły obecnie być rzeczowe. Z tych też względów przedstawiłem P. Prezydentowi wniosek odroczenia sesji.

Obecna sytuacja polityczna na terenie sejmowym nie daje możności rzeczowej pracy rządu z Sejmem nad zagadnieniami, które narzucają nam potrzeby państwowe, a przedewszystkiem walka ze skutkami kryzysu gospodarczego".

W dalszym ciągu wywiadu p. Premjer polemizuje ze stanowiskiem stronnictw opozycyjnych zarzucając im demagogję w ich ustosunkowaniu się do kryzysu gospodarczego i podnosząc zasługi gospodarcze rządów pomajowych, poczem kończy oświadczenie, że rząd w chwili obecnej „więcej niż w każdym innym okresie musi baczyć na to, by gra polityczna czynników sejmowych, zapoznająca istotne interesy gospodarcze państwa, nie zahamowała rozpoczynającej się już powoli naprawy".

A więc sesja została odroczona nim zdołała ujawnić swoje oblicze, nim zdołała jasno skonkretyzować swoje cele i tendencje. Opinja napewno nie została zaskoczona takim obrotem sprawy i liczyła się z taką ewentualnością, wobec czego nie warto już omawiać samego faktu, ale raczej należy myśleć, co będzie dalej.

Sesja, którą się odracza, nim zdoła powiedzieć, czego chce — nie będzie chyba wcale już obradowała, po miesiącu zostanie zamknięta, a petycja o drugą sesję nadzwyczajną napewno mało znajdzie zwolenników w Sejmie na to, by znowu nastąpiła ta sama taktyka jak tym razem. Zresztą oświadczenie premjera Sławka jest dostatecznie wyraźne i jest powtórzeniem tylko już wygłoszonego powiedzenia nazajutrz po objęciu przezeń rządów: ten sejm już do głosu nie przyjdzie! Premjer wyjaśnia zresztą, dlaczego nie chce współpracy z tym Sejmem nawet w sprawach gospodarczych, „nie wiemy poprostu, że Sejm rzeczywiście chce dyskutować nad kryzysem" i uważa, iż korzystniej będzie dla Rządu, jeśli poprostu tego Sejmu do głosu nie dopuści. Z takiem twierdzeniem szefa Rządu trudno polemizować, skoro w to wierzy. Dał więc Rząd zupełnie jasno do zrozumienia, że nie życzy sobie spotykać w swej drodze Sejmu w składzie obecnym i nie potrzebuje ani ich pomocy, ani krytyki — dla Rządu Sejm ten nie ma żadnego znaczenia.

Czy Sejm posiada jakieś środki na ten stan rzeczy? W ramach prawa — nie! Ale czy nawet poza ramami prawa mógłby ryzykować dalszy ciąg rozgrywki — nikt w to nie wierzy.

Co dalej? Państwo bez ośrodka ustawodawczego żyć nie może. Nie może wyschnąć rdzeń życia państwowego, który polega na inicjatywie ustawodawczej, na zbrojeniu życia we wciąż rozwijające się normy prawne. Nie może też przecie państwo o ustroju, opartym na zasadzie kontroli rządu przez przedstawicielstwo narodowe, przez całe lata żyć bez normalnego toku tej kontroli. Wszystko to razem byłoby przecież wyraźnem osłabieniem państwa.

Więc nowe wybory? Jest to już w tej chwili jedyna z legalnych i rozstrzygających dróg wyjścia z martwego punktu, w jakim utknęliśmy ostatecznie. Ale któż zabroni i tutaj postawić samym sobie pytanie: a co będzie, jeśli wybory odtworzą tylko stan z kwietnia 1928, nazajutrz po wyborach poprzednich? To znaczy stan, w którym w Sejmie (i w opinji) jest przewaga po stronie opozycji, a rząd ma przewagę — władzy? To pytanie wprowadza na te szlaki rozważań, na

których myśl ludzi, ceniących ład prawny w życiu państwa i szanujących kulturę społeczną, waha się przed odpowiedzią.

2 protesty przeciwko odroczeniu sesji sejmowej.

W związku z odroczeniem sesji sejmowej radzą obecnie kluby sejmowe, jak należy się ustosunkować do nowej sytuacji. Stronnictwa Centrolewu powzięły jednomyślnie wspólną uchwałę, w której stwierdzają:

1. Zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające zwołaną z inicjatywy poselskiej sesję nadzwyczajną Sejmu uniemożliwia walkę z kryzysem gospodarczym i jego skutkami, niszczącemi same podstawy istnienia mas pracujących miast i wsi.

2. Zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej zaostrza w dalszym ciągu stosunki wewnętrzne w kraju i przekreśla zarazem możność uzyskania kredytu zagranicznego.

3. Odpowiedzialność konstytucyjna i parlamentarna za to zarządzenie spada na gabinet p. Walerego Sławka: odpowiedzialność moralną i odpowiedzialność wobec historji ponosi w pierwszym rzędzie P. Prezydent Rzeczypospolitej, wciągnięty do gry obozu politycznego, którego przedstawicielem jest Gabinet p. Sławka.

4. Gabinet p. Walerego Sławka, doradzając p. Prezydentowi odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu i uchylenie się od zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu, dał wyraz obawie przed kontrolą parlamentarną i przed odpowiedzialnością za przekroczenia budżetowe, sięgające kwoty prawie miljarda złotych, obciążające zaś moralnie i politycznie cały obóz rządzący od lat czterech Polską.

W tych warunkach przedstawiciele stronnictw lewicy i środka zakładają protest stanowczy przeciwko odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu i oświadczają, że walka o usunięcie dyktatury i o przywrócenie pełnej mocy Konstytucji i prawa będzie trwała nadal i będzie doprowadzona do ostatecznego zwycięstwa zorganizowanej demokracji.

Pod uchwałą figurują podpisy: P. P. S., Wyzwolenia, Str. Chłopskiego, P. S. L.-Piasta, Chrz. Demokracji i N. P. R.

Klub Narodowy powziął uchwałę upatrującą w odroczeniu nadzwyczajnej sesji sejmowej przed jej rozpoczęciem naruszenie Konstytucji, gdyż Sejm zwołany na własne żądanie ma prawo obradować niezależnie od woli Rządu, dalej oświadcza:

Istotnym powodem uniemożliwienia obrad Sejmu jest to, że miał on się zająć bezprawnemi przekroczeniami budżetu w r. 1927-28, a w szczególności odpowiedzialnością za zużycie pieniędzy podatkowych na cele wyborcze.

Zahamowanie pracy Sejmu w obecnej chwili pogłębia przesilenie gospodarcze, gdyż załagodzenie jego skutków zależy także od zmiany wielu obowiązujących ustaw.

Społeczeństwo nie ma i nie może mieć zaufania do rządów uchylających się od kontroli, które sprawują władzę pod hasłem samowoli w rozporządzeniu groszem publicznym, wyrażonem przez p. Ministra Spraw Wojskowych w znanych czterech warunkach współpracy z Sejmem.

W takim stanie rzeczy cała odpowiedzialność za polityczne i gospodarcze położenie kraju spada na tych, którzy przed czterema laty wzięli gwałtem władzę, a nie potrafią jej sprawować na pożytek Narodu i Państwa.

Premjer Sławek w obronie Prezydenta Rzpl.

W związku z krytykami Prezydenta, jakie ukazały się w prasie z powodu odroczenia sesji, p. premjer Sławek wystąpił z następującem wezwaniem:

„Nie jest rzeczą dostatecznie znaną, że nasze ciała ustawodawcze nie ustaliły dotąd należytej odpowiedzialności prawnej za atakowanie i obrazę Głowy Państwa, reprezentującej godność Narodu i majestat Rzeczypospolitej.

Zarówno sumienie Narodu, jak i poczucie godności państwowej, żyjące w społeczeństwie, za bezkarność tego rodzaju wybryków czyni odpowiedzialnym Rząd. Może się wydawać niezrozumiałem, dlaczego Rząd na tego rodzaju wystąpienia zdecydowanie reaguje.

Tymczasem wobec uchylenia przez Sejm rozporządzenia z dnia 10. maja 1927 r. o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach. Rząd nie ma wystarczających środków prawnych, by ochronić przed napaściami prasy najwyższego przedstawiciela Państwa.

Wierzę jednak w zdrowy instynkt społeczeństwa i mam to głębokie przekonanie, że zmusi ono w przyszłości do wynalezienia środków należytego zabezpieczenia osoby Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dziś jednak w granicach obowiązującego prawa jestem bezsilny. Dlatego zwracam się do prasy z kategorycznym apelem, by osobę p. Prezydenta wyłączyła całkowicie z gry politycznej".

(—) W. Sławek.

Obecna sytuacja Polski.

Uwagi b. ministra skarbu Czechowicza a odpowiedź obecnego min. Skarbu Matuszewskiego.

P. Czechowicz, bohater głośnych przekroczeń budżetowych z r. 1928, wystąpił z klubu B. B. motywując swoje wystąpienie przewlekaniem wytoczonej mu przed Trybunałem Stanu sprawy. W daleko większym stopniu skłoniło go do tego narażenie na szwank planu finansowo-gospodarczego, nad którym pracował półtrzecia roku. — Plan ten polegał na: 1. równowadze budżetowej, 2. stabilizacji waluty i 3. pozyskaniu kapitałów zagranicznych.

P. Czechowicz powiedział bardzo wiele. Stwierdził on, że wierzył w to, iż „pojednawczy i wyrozumiały stosunek tak Rządu jak i B. B. znalazłyby oddźwięk we wszystkich stronnictwach polskich — z wyjątkiem nieprzejednanej „endecji" — i że w drodze wzajemnych ustępstw i kompromisów możliwe było utworzenie już na początku obecnej kadencji stałej większości sejmowej, co stanowiłoby bezcenne dobrodziejstwo dla kraju", ale że „stało się wręcz przeciwnie i Bloku Bezpartyjnego użyto raczej za narzędzie walki", wskutek czego „stosunki polityczne już na początku 1929 r. doszły do niesłychanego napięcia". W konsekwencji tych metod politycznych „kapitał zagraniczny unika Polski", bo kapitał „nie znosi atmosfery niepewności".

P. Czechowicz ostrzega nawet, że jeśli stosunki w tej formie będą trwały nadal, to nietylko nie przyjdzie żadna poprawa gospodarcza, ale „możemy się

doczekać załamania się wykazującego dotychczas nadzwyczajną odporność frontu czysto finansowego".

Przyznaje b. minister Skarbu, że jeśli w latach 1926—1928 można było może dyskutować o dyktaturze, to od półtora roku była jedna tylko droga w teorji i w praktyce „droga współpracy z Sejmem". Ponieważ wciąż się od tej drogi oddalano, przeto p. Czechowicz postanowił zerwać swoje stosunki z tym obozem. Uczynił to i dlatego jeszcze, aby podkreślić, że nie chce dalszego przewlekania swojej sprawy przed Trybunałem Stanu. Wiadomo bowiem po publicznem oświadczeniu Marsz. Piłsudskiego, że ta właśnie sprawa zaognia wszelki stosunek między rządem i parlamentem, i że czynniki decydujące za żadną cenę nie chcą dopuścić do dalszego ciągu tej sprawy.

Ocena sytuacji finansowej Polski przez p. ministra Czechowicza znalazła odgłos u obecnego Ministra Skarbu w formie przewidzianej krytyki i stwierdzenia niesłuszności w twierdzeniu, jako że:

1-o że kapitał zagraniczny unika Polski.

2-o że przerwanie dopływu kapitału zagranicznego nastąpiło z początkiem r. 1929 z powodu natury wewnętrzno-politycznej.

Tak więc stwierdza p. Matuszewski, że ostatnia pożyczka zagraniczna nosi datę lipca r. 1928 i od tej pory do większych emisyj zagranicznych nie doszło. Jako przyczynę istotną ustania dopływów kredytów długoterminowych do Polski przedstawia p. Minister sytuację na rynku amerykańskim. Wbrew opinji o tem, że kapitał zagraniczny unika Polski, stwierdza Minister Skarbu, że były możliwości zawarcia tranzakcyj pożyczkowych, lecz nie przedstawiały istotnej korzyści.

Wobec tego, że spotkaliśmy się z dwoma odmiennemi zapatrywaniami ludzi, którzy kierowali i kierują skarbem, należałoby się zapytać, który ma rację. I otóż niewątpliwie i p. Matuszewskiemu należy przyznać trochę słuszności, boć wiadomo, że sytuacja na rynkach zagranicznych nie przedstawia się różowo, jednakże czy wobec takiego stanu rzeczy nie jest sprawą zrozumiałą, że zagranica nie będzie lokować również kapitałów w kraju, gdzie nie można zrównoważyć sytuacji gospodarczej, tylko dzięki polityce i walce partyjnej.

Czy p. Czechowicz w sprawach ogólnej sytuacji powiedział prawdę? Niewątpliwie powiedział prawdę, i to tę mianowicie, że niejasna, zagmatwana, niepewna i pełna, zarzutów sytuacja wewnętrzna, skoro trwa tak długo i tak się zaostrza — musi mieć ujemny wpływ na wszystkie problemy państwowe.

Zajście w Opaleniu.

W nocy dnia 24. b. m., między godz. 22 a 23, polska straż graniczna na prawym brzegu Wisły naprzeciwko miejscowości Opaleń, na odcinku placówki Rakowiec była napadnięta przez graniczną straż niemiecką, która dała do polskich strażników kilkanaście strzałów.

Wywiązała się obustronna strzelanina, w której był ciężko ranny podkomisarz straży granicznej, p. Leśkiewicz. Podkomisarza p. Leśkiewicza, jak również pozostałego przy nim komisarza, p. Biedrzyńskiego, patrol niemiecki uprowadził w kierunku Kwidzynia.

Tragiczny wypadek w Opaleniu jest od dwuch dni przedmiotem dochodzeń, prowadzonych na miejscu przez specjalną do tej sprawy wydelegowaną polsko-niemiecką komisję mieszaną.

Nie wiemy jeszcze w tej chwili, jakie wyniki da to śledztwo i czy dojdzie w jego wyniku do zgodnego ustalenia faktycznego przebiegu zajścia, czy też w braku porozumienia komisja skończy się na spisaniu dwuch jednostronnych protokułów.

To bowiem, co dotychczas zostało ogłoszone w tej sprawie po stronie polskiej i niemieckiej, stanowi dwie wersje tak do siebie niepodobne, jak dzień do nocy. Gdy doniesienia polskie stwierdzają zgodnie fakt najścia polskiego patrolu granicznego przez oddział straży niemieckiej, komunikat niemiecki, zarzuca Polakom, że to oni naruszając granicę dali bezpośrdni powód do zajścia.

W każdym razie jedno nie ulega wątpliwości: z dwu oficerów polskiego patrolu jeden został zabity, drugi zaś uprowadzony przez Niemców, którzy go dotąd trzymają w więzieniu. To jedno już wskazuje aż nazbyt wyraźnie, po czyjej stronie była agresja.

Drugim zaś szczegółem istotnym i w tej chwili równie niezbicie stwierdzonym jest fakt, że pierwotne doniesienia niemieckie o przebiegu zajścia już w tej chwili zdemaskowane zostały jako wykrętne i kłamliwe.

Gdy bowiem komunikat berliński utrzymywał, jakoby żaden z Niemców nie zbliżył się do granicy bliżej nad 25 metrów, wyraźne ślady krwi prowadzące z terytorjum polskiego na stronę niemiecką dowodzą czegoś zupełnie przeciwnego. Nadto dotychczasowy przebieg dochodzeń stwierdza, że napad niemiecki, który nastąpił w nocy, przygotowany był już od popołudnia.

W stanowisku prasy niemieckiej po zajściu w Opaleniu uderzały dwie rzeczy: najpierw lakoniczność, z jaką wszystkie pisma ograniczyły się do podania jednobrzmiącego komunikatu urzędowego bez uzupełniania go jakiemikolwiek własnemi doniesieniami, następnie zaś niemal że jednomyślność, z jaką odrazu zaatakowano Polskę.

Jeden tylko „Vorwärts" nie wytrzymał długo w narzuconej sobie roli i przypominając słynne zajście z porwaniem Schnaebelego na granicy francusko-niemieckiej w r. 1887, odsłonił prawdę: oficerowie polscy zostali ściągnięci w zasadzkę, a ś. p. Leśkiewicz dlatego został zabity, że się opierał uprowadzeniu go przez Niemców.

Zaście w Opaleniu powinno uświadomić wreszcie Europę o niebezpieczeństwie, jakie wisi nad pokojem polsko-niemieckim.

Konferencja rolnicza.

Przedmiotem konferencji rolniczej, odbywającej się w ostatnich dniach, był całokształt zagadnień dotyczących finansowania produkcji rolnej racjonalizacji samej produkcji, jej zbytu.

Zarówno w obradach plenarnych jak komisyjnych brali żywy udział przedstawiciele odnośnych resortów rządowych.

Wynikiem prac konferencji był szereg rezolucyj, zawierających zarówno skonstatowanie stanu faktycznego, jak fachowe wskazówki oraz postulaty rolnictwa na okres najbliższy.

Konferencja zajęła jednomyślnię następujące stanowisko programu agrarnego Rzeszy niemieckiej.

Konferencja stwierdza, że nowy program agrarny Rzeszy niemieckiej pogłębia światowy kryzys rolniczy i wprowadza ogólną dezorganizację w dziedzinie światowego obrotu produktami rolnemi.

Zarządzenia niemieckie dotykają pozatem najżywotniejszych interesów rolnictwa polskiego. W tych warunkach podpisana w dniu 17 marca r. b. umowa gospodarcza polsko-niemiecka traci całkowicie dla rolnictwa wartość, bowiem podstawy obrotu towarowego uległy od tego czasu zasadniczej zmianie w Niemczech.

W związku z powyższem konferencja domaga się, aby rząd polski podjął niezwłocznie kroki, mające na celu przywrócenie zachwianej równowagi gospodarczej w stosunkach handlowych między Polską i Niemcami, zaznaczając, iż bez przywrócenia tej równowagi uważa za niedopuszczalne wprowadzenie w życie umowy gospodarczej polsko-niemieckiej.

Jednocześnie konferencja prosi rząd o bezzwłoczne zastosowanie wszelkich środków, będących w dyspozycji rządu, dla przeciwstawienia się ostatnim zarządzeniom agrarnym Rzeszy i odpowiedniego na nie zareagowania.

Zawikłana sytuacja w Europie.

W dzienniku „La Liberté" Kamil Aymar omawia ostatnie wystąpienie Mussoliniego i przypomina słowa przypisywane Snowdenowi. Miał on rzec, wychodząc z jednego z najburzliwszych posiedzeń konferencji londyńskiej, „jeszcze jedna taka konferencja i wybuchnie wojna".

Oby dowcip angielskiego ministra nie okazał się zbyt optymistyczny. Nie będzie może potrzeba zwoływać nowej konferencji. Nie zamilkły jeszcze echa sporów, które się toczyły w Londynie. Powstaje pytanie, czy nie wybuchnie krwawy zatarg między Francją i Włochami. Mowy, wygłoszone przez Mussoliniego w ciągu jednego tygodnia, wydały się światu prawdziwem wezwaniem do broni. Trudno jest uwierzyć temu, aby wódz Włoch, który więcej może, niż kto inny powinien sobie zdawać sprawę z chwiejności ram, w które ułożyła się dzisiejsza Europa, mógł z zimną krwią wywołać konflikt, którego skutków nikt nie potrafi obliczyć.

Jeśli dyplomacja europejska okaże się niezbędną do zażegnania niebezpieczeństwa, to cała Europa stanie w ogniu. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, bowiem zbyt wiele narodów wyczekuje chwili, która wyrwie ich z matni. Nie zapominajmy, że Włochy i Bułgarja „kipią" pod jarzmem traktatów, że Niemcy, które wywalczyły sobie nareszcie swobodę nad Renem, nie wyrzekły się wcale nadziei odwojowania swych granic wschodnich, że statki wojenne sowieckie żaglują od kilku tygodni po morzu Czarnem, wówczas, gdy w tym samym czasie rzekome manewry armji czerwonej wzbudzają w Rumunji słuszny niepokój.

Wystarczy najmniejszy sygnał, aby rozpoczęła się wszędzie krwawa zawierucha pod okiem Ligi Narodów.

Memorjał Brianda.

Minął już przeszło tydzień jak memorjał Brianda został doręczony 26-ciu państwom. Daje to dowód prasie do omawiania przyjęcia, którego doznał. Przeważają zdania, że przyjęcie to było bardzo chłodne. Komunistyczna „Humanité" stwierdza, że nie mogło być inaczej wobec panujących w Europie prądów. Skoro tylko zachodzi mowa o tem, aby Europa zastygła w formie, którą nadały jej traktaty, powstają przeciwko temu wszyscy którzy zostali ograbieni i uważają się za skrzywdzonych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności prawdziwa „Action Française" jest mniej więcej tego samego zdania. Według niej, federacyjny plan pozostał bez należytego echa, budząc podejrzliwość i nawet wstręty, a to dlatego,

Rodzina Harambaszy.

SCENY Z BOŚNI.

Marjanko stanął jak wryty. Straszna boleść zawrzała mu w sercu, junacka krew w nim zakipiała.

— Cóżeś sobie myślała Fatymo, mówił drżącym głosem, że hajduk zamieni niepodległe życie na niewolę? posłanie z kwiatów i mchu na miękkie sofy konaku; moslemin przygotował dla hajduka stryczek, musi więc zostać wolnym, by stać się mieczem Bożym na zdradne plemię Brankowiczowe [1]). Cóżeś więc myślała, że ci dać mogę, córo haremu? pytał z goryczą. A jednak mogę ci dać wiele, więcej aniżeli begowie, więcej niźli sam wezyr! dodał z dumą.

Ale dziewczyna nie słuchała go; myśli jej wrzały całą siłą namiętności, czarne oko płonęło tęsknotą, a na pół otwarte usta, jak kielich róży w rozkwicie, świadczyły ile jej myśl kocha się w rozkoszach i uciechach. Ona, córa Khosrew-agi, turka nie bośniaka, nie zna innych rozkoszy nad krotochwile saltymbanek (tanecznic), jedynem jej pragnieniem zostać pierwszą kaduną [2]), władnąć całym zastępem niewolnic; ale wolność to tylko czcze słowo; miłość? miłość jest nasyceniem; cóż więcej potrzeba, aby być szczęśliwą?

Marjanko milczał przez chwilę, badawcze spojrzenie topiąc w Fatymie; nareszcie, jakgdyby odgadując myśli swej kochanki, rzekł:

— Cóż tu cię nęci Fatymo? Czy konak ojca twego kobiercami pokryty, kioski uwieńczone różami i jaśminem? Spójrz na góry nasze! Głowę twoją chroni wiecznie zielony z drzew baldachim, stąpasz po kobiercach, na jakie darmo szukają wzorów w Kaszmirze i Persji. depczesz co krok miljony djamentów rosy, które lśnią się jaśniej, niż wszystkie drogie kamienie Golkondy, a każdego ranka słońce posypuje ci niemi kobierzec trawisty; kwiat umierając, obdarza cię wonią, jakiej nie ma w sobie kadzidło Arabistanu. Powiedz, czy sam sułtan może ci większe ofiarować skarby? A saltymbanki jakąż ci mogą sprawić rozrywkę? Posłuchaj słowika, który ci do snu śpiewa o miłości, a roztęskniona dusza utonie w rajskich roskoszach. A gry wasze? roześmiał się z pogardą; spójrz na nas, gdy się bijemy z turkiem lub poturczeńcem. Oj! wtedy to krew inaczej w żyłach płynie, handżar brzęczy o jatagany tureckie; stado kruków i jastrzębi krąży ponad głową, hajducy im gody wyprawiają. Piękne są góry nasze i sława być hajdukiem! zawołał w uniesieniu. Pójdź ze mną aniele! rzekł ze łkaniem, rzucając się do jej nóg; opuść te ponure izby i te wyziewy serajewskie, tam na górach swobodnie i miło. Pójdź, o pójdź! mówił, wyciągając do niej ręce; pomodlisz się do Chrystusa i do rodzicielki jego Marji Panny! Dam ognia ze strzelby na górach, a bracia junacy wykrzykną radośnie; ojciec mój pobłogosławi ci krzyżem świętym, matka moja nauczy cię modlitwy Pańskiej, a ksiądz nasz związek uświęci. Pójdź Fatymo, mówił dalej namiętnie, a jutro już zostaniesz żoną moją, żoną hajduka, a góry powitają panią swoją, albowiem panować będziesz tak daleko, jak daleko oko moje i ołów strzelby dosięgnie! Objął ją wpół i przycisnął do piersi swoich.

— Tak będę żoną twoją, szeptała; ale nie tam na górach, gdzie Azrael przelatuje, a mroźny wicher huczy po skałach. Posłuchaj, farysie mój! mówiła tuląc się do niego.

Marjanko drgnął na te słowa, ręce jego opadły, spuścił głowę, bolesne

[1]) Brankowicz, jeden z wojewodów serbskich w stanowczej bitwie na Kosowem Polu zdradził swoich, i tym sposobem Turcy zwyciężyli bohaterskich Serbów.

[2]) Kaduna, znaczniejsza między niewiastami w haremie (w mieszkaniu tureckich żon i niewolnic).

że inicjatorką jego jest Francja. Stanowisko jej wyraźnie określone jest przez wszystkie kraje cudzoziemskie. Francja, według nich, nie może uprawiać innej polityki, jak politykę szanowania traktatów. Pokój stanowi dla niej najwyższą wagę, gdyż przedstawia konsolidację rezultatów, osiągniętych w 1918 r., krystalizację stanu, ustalonego przez zwycięstwo aljantów. Wszystko co Francja zapoczątkuje, wszystko co zaproponuje ona jest prawem życiowem. Federacja jest niczem innem, jak nową próbą powiązania rąk ludom europejskim.

Stwierdza dwie metody urzeczywistnienia tego zadania, wysuwające się obecnie na pierwszy plan. Są niemi: metoda Brianda, polegająca na związaniu ludów Europy przyjaźnią i węzłami prawnemi, któreby wytworzyły podwaliny trwałego pokoju oraz metoda Mussoliniego, służąca do ustalenia tego pokoju na dawnych zasadach rzymskich, uważających Europę jako jedną wielką rodzinę, w której rządził Rzym, przedstawiciel starego rodu. Faszyści, uważając siebie za spadkobierców dawnego Rzymu, sądzą, że im się należy prawo rządzenia, jako najdawniejszemu z rodów europejskich i najwięcej według nich szanowanemu.

Z Województwa Śląskiego.

(+) Sejm Śląski.

We wtorek o godz. 12 w południe, odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Sejmu Śląskiego. Uroczystego otwarcia dokonał wojewoda Grażyński. Przewodnictwo z tytułu starszeństwa miał objąć pos. Giebel z klubu Ch. D., jednakże zrzekł się wobec czego, jako drugi z kolei najstarszy wiekiem, przewodniczył pos. Korfanty. Przed przystąpieniem do obrad posłowie komunistyczni wywołali hałaśliwą demonstrację, która zakończyła się wyprowadzeniem ich z sali przez straż marszałkowską.

Po półgodzinnej przerwie, o godz. 1-ej przystąpiono do wyboru marszałka sejmu śląskiego. Wybrany jest większością głosów pos. Konstanty Wolny, który stanowisko marszałka zajmował również w poprzednim sejmie śląskim.

Przystąpiono z kolei do wyborów wice-marszałków, którymi wybrani są: dr. Pant (Niemiec), Dąbrowski (sanacja), dr. Caspari (P. P. S.) i Kędzior (Ch. D.).

Zbieg okoliczności sprawił, że data rozpoczęcia nowej kadencji jedynego, jaki posiadamy, Sejmu prowincjonalnego wypadła ledwie w cztery dni po odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu ogólnopolskiego o pełny miesiąc, i to przed jej otwarciem.

Czy wybitnie antyparlamentarny kurs polityki rządowej, jaki się zaznaczył w Warszawie, rokuje pomyślne auspicja dla lokalnego parlamentu w Katowicach?

O ile co do Sejmu warszawskiego może ktoś zarzucić, że wybrany dwa lata temu — nie przedstawia obecnie należycie dzisiejszej woli kraju, o tyle na Śląsku społeczeństwo miało sposobność zamanifestowania w wyborach swojej zbiorowej woli.

Sejm więc obecny w Katowicach jest wyrazem opinji społecznej z którym należałoby liczyć się w sposób

---

westchnienie wyrwało się z jego piersi; opłakiwał zmarnowane nadzieje swoje, raj swój zniszczony.

— Posłuchaj, Marjanku, gwiazdo moich oczu, szeptała Fatyma z bojaźliwym pośpiechem; mój ojciec wie wszystko i chce, abym poszła za tobą do konaku twego; ale ten musisz postawić w Sarajewie pod cieniem wiary proroka.

Marjanko odskoczył z taką gwałtownością, że dziewczyna nagle odepchnięta upadła na sofę. Sięgnął po handżar, ale opamiętawszy się, odwrócił się z pogardą.

— Marjanku! zawołała głośno dziewczyna, już gór swoich nie zobaczysz, ale ze mną pozostaniesz do śmierci.

Marjanko spojrzał na nią, chciał odpowiedzieć, ale w tej chwili zarzucono mu z tyłu pęta tak silnie, że się nie mógł poruszyć. Kiosk napełnił się uzbrojonymi, a zanim się mógł opamiętać, odjęto mu pistolety i handżar. Marjanko nie broni się; w tej chwili nie stawiałby oporu nawet dziecięciu, gdyby przyszło okuć go w więzy; szalona boleść i rozpacz wrzała w jego sercu.

— Czy to dzieło twoje? rzekł patrząc na Fatymę.

Przyniesiono pochodnie, a Marjanko poznał ojca Fatymy, poznał i pozostałych, a między niemi także pobratyma swego, Emin-bega.

— I ty także pobratymie? wyrzekł Marjanko. Tak, tak, kto turkowi wierzy, wodę sitem nabiera, poszepnął wspomniawszy sobie słowa brata.

Fatyma bojaźliwie spojrzała na Marjanka, a ujrzawszy go w więzach, poznała, że w chwili gdy chciała kłamać przed kochankiem, sama przez drugich oszukaną została.

— Allah! krzyknęła, cóżem nieszczęsna uczyniła.

I słabe dziecko haremu z rozpaczą załamało dłonie.

— Dalej w drogę psie niewierny! zawołał Dżindaficz-beg.

Pandurzy kadi-effendiego wzięli Marjanka pomiędzy siebie, aby go poprowadzić do twierdzy i stawić przed Mahmudem baszą. Wtem gdy skręcał pochód z kiosku na równą drogę do konaku, zabrzmiał wystrzał od fortecznego muru i kulka świsnęła koło głowy Dżindaficz-bega.

— Pamiętajcie o niewolnikach psy pogańskie! wołano z ruin fortecznych, a Marjanko wchodząc już na podwórze konaku, poznał głos ten.

— Kresticzu! to ty?

Nie dosłyszał odpowiedzi, bo pandurzy prowadzący Marjanka obalili go i wlekli, uciekając przed pogonią.

— Ten kauryn mówił, żebyśmy pamiętali o swoich niewolnikach? odezwał się kadi-effendi. Bismillah! nikt nie uniknie swojego losu, dodał ozięble.

W kiosku został tylko Khosrew-aga i Emin-beg przy zemdlonej Fatymie. Khosrew trzymał pochodnię w ręku, patrząc ponuro na córkę, po chwili obejrzał się i wyrzuciwszy kwiat z wazonu, wetknął pochodnię i usiadł. Zawój Fatymy był naddarty, rozdarł go zupełnie i cały blask pochodni padł na oblicze Fatymy bladej a jednak tak pięknej. Gorzki uśmiech przebiegł po twarzy Khoserwa-agi.

— Shańbiona krew moja, zaczął ponurym głosem, a słowa zaledwie wydobywały mu się z piersi; kauryn opanował serce mojej córki! Cóż robić z tobą, hańbo rodu mego, plamo wiary proroka? Twój anioł odbiegł, kiedyś się rodziła. Bądź przeklętą! Ah! jakże jest piękną! wyrzekł, zamyśliwszy się. Nie, nie, szkodaby było wydać cię ulemom, jaszczurki i żaby zgryzłyby twoje piękne ciało; nieubłaganym jest koran. Ojcze, nieszczęsny ojcze! wołał, bijąc się w piersi. Ale cóż? mówił znowu uspokoiwszy się po chwili; mogęż ja władać przeznaczeniem, mogęż prawo przemienić?

realny, jeśli się nie chce zejść otwarcie na platformę negacji wogóle zasady parlamentaryzmu.

Okres pełnego roku, w ciągu którego samorząd terytorjalny stał pod znakiem zapytania, przyczynił się niewątpliwie do zaostrzenia sytuacji.

Zmniejszenie się liczby posłów obozu prorządowego o jedną czwartą w porównaniu ze stanem przy końcu kadencji poprzedniej świadczy wyraźnie o tem, że rok ubiegły nietylko silnie wzmocnił nastroje opozycyjne, ale zarazem ugruntował w społeczeństwie przywiązanie do posiadanego samorządu. Niezmiernie ostry przebieg walki nastroje te spotęgował.

W wytworzonej w ten sposób sytuacji trudno się spodziewać zgodnej współpracy, a możliwem nawet jest, że konflikty będą ostrzejsze niż u schyłku poprzedniej kadencji.

(+) Otwarcie Muzeum Śląskiego w Katowicach.

Onegdaj w południe odbyło się w Katowicach otwarcie Śląskiego Muzeum, które mieści się na V-tem piętrze nowego gmachu wojewódzkiego i zajmuje około 40 sal wypełnionych eksponatami i zabytkami.

Powstanie swoje zawdzięcza Śląskie Muzeum pierwszemu Sejmowi śląskiemu, który uchwałą z 23 stycznia 1927 postanowił zorganizować je dla uczczenia 10-cio lecia Odrodzenia niepodległości Polski. Prace organizacyjne trwały 3 lata. Muzeum to obejmuje działy sztuki kościelnej, przemysłu artystycznego, galerję obrazów, dział prehistorji Śląska i etnograficzny ze szczególnem uwzględnieniem woj. śląskiego. Etnograficzne zbiory Śląska nie mają równych sobie, ani we Wrocławiu, czy Bytomiu, ani w Gliwicach czy też w Czechach, w Pradze i Bernie Morawskiem. Składają się na nie śląska ludowa sztuka, przemysł ludowy, sprzęty domowe, ceramika, narzędzia rolnicze i t. d.

Poraz pierwszy udostępniono szerszej publiczności wystawę rodzimej śląskiej sztuki. Muzeum Śląskie w ciągu 3-ch lat swego istnienia zebrało z wielką sumiennością i starannością wszystkie możliwe zabytki rodzimej regjonalnej sztuki śląskiej, która wyrosła wśród ludu śląskiego.

W uroczystości otwarcia wzięli udział woj. śląski dr. Grażyński, dyrekcja śląskiego Muzeum, Rada wojewódzka, Posłowie śląscy, licznie zaproszeni goście i przedstawiciele prasy. Do zebranych przemówił woj. Grażyński wspominając, że Muzeum to w zasadzie jest regjonalnem, jednakże tło jego jest ogólnie polskie, aby zadokumentować łączność Śląska z całą Polską. Muzeum zajmie się nie tylko zbiorami zabytków rodzimej śląskiej kultury, ale będzie także warsztatem prac naukowych o charakterze regjonalnym. Muzeum to winno stać się jednym z nowych bastjonów polskiego ducha na naszych kresach zachodnich.

Z kolei dyr. Muzeum dr. Tadeusz Dobrowolski skreślił pokrótce historję tego Muzeum, które powstanie swe zawdzięcza pierwszemu Sejmowi śląskiemu i Radzie wojewódzkiej oraz życzliwości woj. Grażyńskiego, który gorąco popierał prace organizacyjne. W końcu dyr. Dobrowolski omówił w ogólnych zarysach poszczególne działy tego Muzeum i podziękował tym wszystkim czynnikom oraz osobom, które położyły zasługi około powstania tej placówki. Przemówienia woj. Grażyńskiego i dyr. Dobrowolskiego transmitowane były przez radjo katowickie.

Po przemówieniach zebrani goście oglądali zgromadzone w poszczególnych salach zabytki muzealne.

Z Mikołowa i okolicy.

— Uroczystość Pierwszej Komunji Św.

W ubiegły czwartek, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, przyjęło poraz pierwszy Komunję Świętą 21 uczniów gimnazjalnych i 192 dzieci z szkoły ludowej. Z Gimnazjów przystąpiło do stołu Pańskiego 15 uczniów i 6 uczenic. Uroczystość gimnajzalna odbyła się w Starym Kościele, dzieci z szkoły ludowej, przystąpiły do Pierwszej Komunji Św. w Kościele Parafjalnym.

Dzieci te prowadził do kościoła w procesji ze Starego Kościoła ks. Proboszcz Prałat Skowroński, w asyście ks. kapelanów ks. Dr. Muży i ks. Olmy. Pozatem brali w procesji udział p. burmistrz Koj, i kierownik szkoły ludowej p. Magas, licznie wystąpiło nauczycielstwo i wzorowo utrzymywało ład i porządek przy całej uroczystości. A także chór „Harmonja“ pod batutą p. Inspektora Krawczyka, wziął udział w nabożeństwie i swym śpiewem przyczynił się także do wzniosłego nastroju. Pogoda pięknie dopisała w ten dzień uroczysty a oprócz tego starały się Panie z stow. Matek Chrześcijańskich, a szczególnie p. Jastrzębska uprzyjemnić dzieciom tę najpiękniejszą chwilę w życiu przyjęciem w szkole przy dźwiękach muzyki.

Z poszczególnych miejscowości przystąpiło do Stołu Pańskiego dzieci z szkoły ludowej:

Mikołów	46 chłopców,	59 dziewczynek
Śmiłowice	9 chłopców,	10 dziewczynek
Zarzecze	14 chłopców,	1 dziewczynka
Kamionka	4 chłopców,	10 dziewczynek
Wilkowyje	8 chłopców,	4 dziewczynki
Łaziska Dolne	16 chłopców,	11 dziew.

— Program Uroczystości Stowarzyszenia Matek Chrześcijańskich w Mikołowie.

Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich urządza w drugie święto Zielonych Świątek dn. 9. czerwca uroczyste poświęcenie sztandaru. Program przedstawia się następująco:

1. o godz. 9^{30} zbiórka wszystkich towarzystw i gości przy Starym Kościele.
2. o godz. 9^{45} wymarsz do Kościoła Parafjalnego na nabożeństwo, gdzie odbędzie się akt poświęcenia sztandaru.
3. po nabożeństwie pochód przez miasto, poczem nastąpi rozwiązanie pochodu.
4. o godz. 12—2 popoł. przerwa obiadowa.
5. o godz. 2 popoł. uroczyste nieszpory
6. o godz. 3 popoł. akademja, wbijanie gwoździ i zakończenie uroczystości (w sali p. Ratki).

— Targ na bydło i konie.

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w mieście Mikołowie w środę 4. czerwca rb.

Rozmaitości.

Człowiek bez przeszłości.

Dziwny wypadek całkowitej amnezji, t. j. zupełnego zaniku pamięci i podwójnej osobowości zdarzył się w Lancaster w Anglji. Do jednej z miejscowych fabryk został przyjęty jako chemik człowiek bez nazwiska i przeszłości. Przybył z Belfastu, gdzie go znaleziono na ulicy, jak błądził bez celu i bez świadomości, gdzie jest. Dwa lata trzymano go w szpitalu, gdzie uczył się od początku rzeczy i nazw, jak nieletnie dziecko. Utrata pamięci spowodowana została raną wojenną, widocznie więc brał udział w wojnie. Nic jednak o wojnie nic wie i nie przypomina sobie. Gdy się przebudził do swego nowego życia, mógł czytać i pisać, ale nie rozumiał słów i znaczenia pióra. Mógł jeździć końmi, ale nie mógł wytłumaczyć sobie, do czego służą lej-

ce. Jego poprzednio uprawianą specjalność odkryto w ten sposób, że postawiono przed nim w laboratorjum wagę, którą on manipulował, jak to zwykł czynić tylko uczony chemik. Rozpoczął więc studja chemiczne, w których robił niebywałe postępy.

Co dziwniejsza, że tajemniczy człowiek zdaje sobie sprawę ze swego stanu i nie może odtworzyć w sobie dawnego drugiego „ja". Sam bierze czynny udział we wszystkich eksperymentach, jakich z nim dokonują lekarze. Naraża się umyślnie na silne wzruszenia przestrachu, np. rzucając się pomiędzy pędzące na ulicy samochody z narażeniem własnego życia, by przez silny wstrząs wywołać dawną pamięć, lecz, jak dotąd, napróżno.

Programy radjowe.

Niedziela 1. 6.

10.15 — Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielk. Piekarach, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży katedr. w Wilnie, kom. meteor., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 15.00 — „Pryszczyca u zwierząt racicznych", 15.20 — Wykład religijny: „Prawdziwa religijność", 15.40 — Koncert popularny z udz. zespołu instrument. Polskiego Radja w Katowicach, 16.00 — Odczyt z Krakowa, 16.20 — Dalszy ciąg koncertu, 17.05 — Audycja harcerska, 18.10 — Audycja dla szachistów, 18.30 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk i kom. Tow. Czytelni Lud., 18.50 — „Bery i bojki śląskie", 19.15 — Audycja z Krakowa ku czci Jana Kochanowskiego, 20.00 — Bicie zegara z Warsz. Obs. Astronom., 20.00 — Kwadrans literacki z Warsz., 20.15 — Koncert i feljeton z Warsz., 22.00 — Rewja z teatru „Morskie Oko" w Warsz., w przerwie kom. sportowe.

Poniedziałek 2. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor. z Warsz., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — Program dla dzieci z Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski", 17.45 — Muzyka lekka z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.40 — Pras. Dziennik Radj. z Warsz., 20.00 — Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 20.00. 20.00 — Kom. Strażactwa Śląskiego, 20.05 — „Budujmy własne zacisze domowe", 20.30 — Koncert z Warsz., po koncercie kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla słuchaczów zagranicznych.

Wtorek 3. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Radjowy poranek szkolny z Warsz., 13.10 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Ogrodnik śląski", 17.45 — Koncert popularny z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — „Z wędrówek po Bułgarji: Monaster Rylski — Mekka Bułgarów", 19.45 — Komunikaty harcerskie, 19.50 — Transm. z Opery Warsz., po operze kom. meteor., program na dzień nast. oraz nadprogram (do godziny 24.00).

Środa 4. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor. z Warsz., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — Program dla dzieci z Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Feljeton z Warsz., 17.45 — Muzyka balet. z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie", 19.45 — Komunikaty sportowe, 20.00 — Bicie zegara z Warsz. Obs. Astron., 20.00 — Kom. Woj. Kom. Turyst., 20.05 — „Z panteonu rycerskiego ducha: — W rocznicę śmierci Nulla", 20.30 — Koncert wieczorny, 21.10 Kwadrans literacki z Warsz., 21.25 — Dalszy ciąg koncertu, 22.10 — Feljeton z Warsz., 22.25 — Nadprogram, 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czwartek 5. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 12.40 — Koncert szkolny z Filharmonji Warsz., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Z dziejów polskiej myśli społecznej", 17.45 — Koncert solistów z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.58 — Bicie zegara z Warsz. Obs. Astr., 20.00 — Komunikaty, 20.05 — Skrzynka pocztowa, 20.30 — Koncert z Warsz., 22.15 — Kom. meteor. z Warszawy, program na dzień nast., 22.25 — Nadprogram, 23.00 — Muzyka lekka.

Piątek 6. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.45 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — „Ze świata przyrody", 20.00 — Bicie zegara z Warsz. Obs. Astr., 20.00 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 20.0 — Komunikaty sportowe, 20.15 — Koncert symfon. z Warszawy, po koncercie kom. meteor., program na dzień nast., 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota 7. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 16.55 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katow. dla dzieci, 17.30 — Audycja dla młodzieży z Krakowa, 18.00 — Nabożeństwo z Wilna, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.30 — „Krajobraz w malarstwie polskiem", 19.58 — Bicie zegara z Warsz. Obs. Astron., 20.00 — Transm. z Teatru Polsk. w Katowicach, 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka lekka.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

Pszczyna, dnia 17. maja 1930 r.
Urząd Skarbowy w Pszczynie.
L. 3833/III/30.

OBWIESZCZENIE.

w sprawie ulgowych terminów płatności państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1930.

Podaję do publicznej wiadomości, że Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 2. maja br. L. D. V. 8507/I/30 na zasadzie art. 112 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. VII. 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550) zarządziło, co następuje:

1. Różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1929, a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi na tenże rok, zezwala się spłacić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetków za odroczenie, w dwóch równych ratach, płatnych — **pierwsza — do 31. maja i druga do 15. czerwca br. włącznie.**

Do tych terminów nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31. lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721).

Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki, przypisane na rok 1929, podlegają natychmiastowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę, obliczonemi od ustawowych terminów płatności oraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi, z wyjątkiem oczywiście kwot zaliczek, co do których, zostały już poprzednio lub będą w przyszłości przyznane ulgi w postaci rozłożenia ich na raty lub odroczenia terminu płatności.

2. Odracza się terminy płatności i zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu za I i II kwartał 1930 r. a mianowicie:

Zaliczka na I kwartał r. b. winna być uiszczona do dnia 15. lipca r. b. włącznie, za II-gi zaś kwartał do dnia 15. sierpnia r. b. włącznie.

Do terminów tych również nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, o którym mowa pod p. I.

Niedotrzymanie któregokolwiek z terminów wyznaczonych w punkcie I lub II niniejszego obwieszczenia pociąga za sobą utratę prawa do wszelkich ulg niniejszym okólnikiem przyznanych i natychmiastowe przymusowe pobieranie zalegających kwot wraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi oraz z karami za zwłokę.

Kierownik Urzędu:
inspektor skarbowy **(Jurkiewicz).**

——:o:——

Powyższe obwieszczenie Urzędu Skarbowego w Pszczynie z dnia 17. maja 1930 r. w sprawie ulgowych terminów płatności państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1930 podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 23. maja 1930 r.

Magistrat.
(—) **Koj,** burmistrz.

ZARZĄDZENIE.

Miejski Urząd Policyjny w Mikołowie zarządza po myśli § 6 ustawy o zarządzie policji dnia 11 marca 1850 i §§ 132, 143 i 144 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z 30 lipca 1883 oraz § 34 ustawy policji polnej i leśnej, na terenie miasta Mikołowa w dniach 2 i 3 czerwca 1930 ogólne tępienie szczurów.

Wzywa się w tym celu wszystkich właścicieli domów do równoczesnego wyłożenia trucizny, przyczem zaznacza się, iż dla ułatwienia przeprowadzenia akcji w dniach tych wyjątkowo zwalnia się wszystkich nabywców trucizny od obowiązku starania się o świadectwo na zakup trucizny, zaś miejscową aptekę i drogerje upoważnia się do sprzedaży w dniach 31 maja, 2 i 3 czerwca 1930 potrzebnej trucizny na szczury włącznie z objaśnieniem sposobu użyciu tejże.

Kontrola policyjna stwierdzi, czy wyłożenie trucizny faktycznie nastąpiło, zaś winnych niezastosowania się do powyższego zarządzenia pociągnie się do odpowiedzialności karnej.

Mikołów, dnia 23. maja 1930 r.

Miejski Urząd Policyjny.
(—) **Koj,** burmistrz.

ODPIS.

Starostwo w Pszczynie.
L. dz. G. 886/42.

Pszczyna, dnia 19. maja 1930 roku.

Na mocy Rozporz. Prezydenta Rz. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 91, poz. 527 — o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) ustalam po wysłuchaniu opinji Komisji Cennikowej dla Powiatu Pszczyńskiego na zasadzie upoważnienia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego następujące ceny maksymalne:

1 kg. chleba z 65%-owej mąki żytniej	0,39 zł.
½ kg. wieprzowiny	1,70 zł.
½ kg. wołowiny	1,46 zł.
½ kg. cielęciny	1,50 zł.
½ kg. słoniny solonej	1,70 — 1,80 zł.
½ kg. sadła	1,70 — 1,80 zł.
½ kg. kiełbasy krak.	2,00 — 2,20 zł.
½ smalcu amerykańskiego	180 zł.
½ salcesonu	2,00 — 2,20 zł.
½ kg. wątrobianki	2,00 — 2,20 zł.

Winni przekroczenia wyżej ustanowionego cennika ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10 000,— zł., stosownie do postanowień art. 4 Rozporz. Prezydenta Rz. P. z dnia 31. sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91. poz. 527).

Starosta.
wz. podpis: **Dr. Riess.**

——:o:——

Powyższe podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości.

Mikołów, dnia 22. maja 1930 r.

Magistrat.
(—) **Koj,** burmistrz.